

Tadeusz Skoczek

Spadkobiercy idei Władysława Orkana, twórcy regionalizmu polskiego

Niepodległość i Pamięć 22/3 (51), 424-430

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

– Raczkiewicz – Sosnkowski – Arciszewski).

Powojenny świat, wbrew wizji Roosevelta, nie stał się światem „pacta Amerykana”, stał się światem narodzin supermocarstwa ZSRR, które skutecznie poszerzyło swoje imperium w Europie i w Azji – i w obronie dynamizmu tego imperium zafundowało światu zimną wojnę, która stała się wojną gorącą w Korei i Wietnamie. W imię utrzymania porządku jałtańskiego Amerykanie przyglądali się beczynnie zgnieceniu powstania berlińskiego w 1953 roku, rozgromieniu powstania węgierskiego w 1956 i praskiej wiosny 1968 roku.

Porażką Stalina była klęska ruchu komunistycznego we Francji i Włoszech, powstanie Republiki Federalnej Niemiec, powstanie NATO i szybki rozwój gospodarczy państw zachodnioeuropejskich, a także rozwój Chińskiej Republiki Ludowej. Trwałym natomiast skutkiem reżimu stalinowskiego jest *homo soviticus*, który staje się wielkim hamulcem demokratyzacji Rosji i byłych państw bloku sowieckiego.

Marian Marek Drozdowski

Eugeniusz Duraczyński, *Stalin twórca i dyktator supermocarstwa*, Pułtusk–Warszawa 2012, ss. 736.

Spadkobiercy idei Władysława Orkana, twórcy regionalizmu polskiego

Wprowadzenie

Muzeum Niepodległości od 2010 roku organizuje Nagrodę im. Władysława Orkana. Większość spraw organizacyjnych prowadziła dotąd Halina Murawska – kierownik biblioteki. Od 2014 roku pomaga nam Fundacja im. Władysława Orkana.

Pomysł wyróżniania ludzi aktywnych i twórczych nie jest współcześnie niczym odkrywczym ani nowatorskim. Promocyjny charakter wielu nagród jest ważnym czynnikiem mobilizującym wydawców, artystów, muzyków. Wielcy patro-

ni, bogaci sponsorzy, onnipotentne gazety czy czasopisma, grupy polityków sterują ideami i rynkiem dóbr kultury poprzez wyrachowaną politykę promocyjną. Wykorzystują współczesne narzędzia: media, sowskie gratyfikowane nagrody. Narzucają nieobiektywne, najczęściej sekciarskie, zasady funkcjonowania rynku sztuki i literatury. Powstają grupy artystów tworzących „pod nagrody” i realizujących styl narzucany przez mecenasów owych konkursów. Wielkie akcje mogą być pożyteczne, w Polsce narzucają

jednak artystom obcy styl, naruszają suwerenność twórczą, wprowadzają coś na kształt autocenzury.

Nie wymieniając powszechnie znanych tytułów czasopism ani nazwisk związanych ze „stajniami” wydawców, nie wymieniając nazw konkursów i ich promotorów – wystarczy stwierdzić, że przynoszą one tyle indywidualnego pożytku, co straty mierzonej nierównymi warunkami promocji, propagowaniem tzw. poprawności politycznej (społecznej, etycznej itp.). Powodują powstawanie i lansowanie nieautentycznych wartości, obcych naszej polskiej tradycji. Są przyczyną społecznego i ekonomicznego wykluczenia. Organizatorzy zbiorowej świadomości tworzą swoiste getto gustów, programów, filozofii. Propagują ideowy imperializm lub zaściankowy konserwatyzm. Wypaczają rzeczywisty obraz autentycznej twórczości.

Z tego powodu istniejąca wciąż grupa społeczników, działaczy kultury, dziennikarzy, twórców i nawet polityków (związanych z szeroko pojętym ruchem ludowym), organizatorów aktywności artystycznej polskiej prowincji, miłośników autentycznych wartości wszystkiego, co lokalne, regionalne, polskie – postanowiła skorzystać z utartego schematu i stworzyć ideę nagradzania ludzi aktywnych, żyjących i tworzą-

cych poza opłotkami wielkich miast. Początkowo pomysł stworzenia nagrody dla wszystkich opuszczonych przez naszą rzeczywistość okresu transformacji, nie tracących jednak ducha i zapału artystycznego, miał wyraźny aspekt socjalny.

Oto dowiadujemy się, że wybitnemu polskiemu prozaikowi, współtwórcy całego nurtu w naszej literaturze współczesnej umiera żona, jedyna jego opiekunka i żywicielka. Wybitny artysta żyje i nadal tworzy, ale posiadając wyraźny stygmat czasu minionego nie znajduje wydawców. Żył i tworzył w Polsce Ludowej (stygmatyzowanej skrótem PRL), nie dokonał publicznej autolustracji, nie zmienił poglądów politycznych, nie wziął udziału w rewolucji społecznej stojącej u źródeł ostatniej transformacji, nie zszedł w odpowiednim czasie do podziemia... Skazano go więc na niebyt... Ponieważ jako artysta nie zadbał o opłacanie sobie składek na ubezpieczenie społeczne zostaje – po śmierci żony – sam ze swoją biedą. Pisze wiersze, bowiem – jak sam mawia – krótsze formy wydawcy szybciej upowszechnią z powodów mniejszych kosztów.

Oto ktoś informuje, że dwóch wybitnych artystów słowa – poeta i satyryk – zapadają na chorobę naszych czasów wymagającą drogiej radioterapii i specjalistycznego leczenia chemicznego. Znany

profesor medycyny litościwie przyjmuje ich do swej kliniki, bezinteresownie operuje i proponuje standardowe leczenie zgodne z nieludzkimi polskimi normami organizacji służby zdrowia. Lojalnie jednak informuje, że proponowana terapia ma jedynie zapobiegać. Leczyć mogą drogie zagraniczne medykamenty, na które artystów słowa nie stać.

Kolejny przykład objawił się z pełną brutalnością pewnego zimnego poranka. Znany rzeźbiarz, wielokrotnie wyróżniany swego czasu nagrodami państwowymi i resortowymi, peregrynuje po urzędach z swoimi orderami i dyplomami usiłując odsprzedać je niegdysiejszym ofiarodawcom za parę groszy. Bezdusznosc ludzi pozwala jedynie na czas jakiś „załatwić” mu opiekę w ośrodku dla nerwowo i psychicznie chorych. Nikogo nie obchodzi to, że twórca całej serii do dziś podziwianych dzieł, nie potrafił przystosować się do nowych czasów i płaci za transformację polityczną i ekonomiczną tak wielką cenę. Mało, nie mamy współcześnie instytucji bądź ludzi, którzy potrafiliby wykorzystać ten twórczy niepokój artysty w celach zarobkowych. Jego dzieła sztuki wystawiane w muzeach zagranicznych nie znajdują już nabywców, bo teraz się ich nie promuje.

Inne przykre doświadczenia to wielomiesięczne, nieskuteczne sta-

rania o wydawanie dzieł wybitnych artystów z niewielkich ośrodków, bezskuteczne wnioskowanie do odpowiedzialnych instytucji o nagrody, zapomogi, emerytury twórcze, próby stworzenia stypendiów artystycznych dla wybitnych-wykluczonych z różnych regionów naszej ojczyzny...

Krótką historia nagrody

W takiej to atmosferze inaugurowano w roku 2001 działalność społecznej kapituły Nagrody im. Władysława Orkana (1875–1930). „Ojcami założycielami” idei stałej opieki nad wybitnymi artystami polskiej prowincji, ale też propagowania osiągnięć gospodarczych i intelektualnych tych przedstawicieli Polski regionalnej i lokalnej, którzy – bez względu na trudności i kłopoty powodowane przez naszą siermiężną rzeczywistość – tworzą i rozwijają kulturę narodową byli: Stanisław Kolbusz, Jarosław Kalinowski, Czesław Siekierski i Tadeusz Skoczek. W niedługim czasie przestąpili do aktywnej współorganizacji profesorowie Bolesław Faron i Zbigniew Judycki, później płk Stanisław Dąbrowski i Krzysztof Józwiak.

Początkowo organizatorzy zbierali się niemal prywatnie: raz w gabinecie wicepremiera (był nim wtedy Jarosław Kalinowski), innym razem w sekretariacie członka Zarządu TVP SA

(był nim niżej podpisany, Leszek Żuliński zaś, pracujący w sekretariacie sprawował honorowo funkcje sekretarza kapituły). Pierwsze nagrody miały wymiar finansowy, bardzo potrzebny w owym czasie. Każdy z członków kapituły wpłacał do wspólnej kasy od 2 do 5 tysięcy złotych. Jeśli nie miał w danym momencie gotówki wystawiał czek albo weksel. Do niedawna w archiwum prywatnym niżej podpisanego znajdował się niewykupiony weksel wystawiony przez prominentnego pracownika mediów publicznych (zniszczono go dopiero po 10 latach nieskutecznej egzekucji).

Z czasem potrzebna stawała się instytucjonalizacja działań. Początkowo opiekę biurokratyczną sprawowała organizacja pozarządowa – „Ziemia Bocheńska. Stowarzyszenie Rozwoju Regionu”. Warto wyjaśnić, dlaczego instytucja z tego właśnie regionu wprowadzona została w arkana czynności organizacyjnych: prowadzenia sekretariatu, przygotowywania formalnych wniosków na obrady kapitały, prowadzenie korespondencji z ewentualnymi sponsorami, drukowanie i rozsyłanie zaproszeń. Otóż w 1989 roku zarejestrowano w Bochni prywatne wydawnictwo, Prowincjonalną Oficynę Wydawniczą. Po pierwszym okresie romantycznej transformacji wydawca miesięcznika „Ziemia Bocheńska” oraz edytor wielu potrzeb-

nych regionowi książek zaczynał skrupulatnie liczyć koszty. Państwo deklaratywnie sprzyjające nowym podmiotom ekonomicznym zupełnie pozbawiło firmy działające w sferze kultury jakiegokolwiek pomocy. Przeniesiono więc wydawnictwo na wieś, do Proszówek, do domu wybudowanego onegdaj przez Antoninę i Józefa Smaciarzów. Mecenasem poszczególnych społecznych inicjatyw stało się Stowarzyszenie „Ziemia Bocheńska” i miesięcznik o tym samym tytule. Dotyczyło to również Nagrody im. Władysława Orkana. Kiedy zabrakło środków powołano stowarzyszenie o podobnej nazwie.

W pierwszych latach łączono Gale Nagrody Orkana z dużymi imprezami bożonarodzeniowymi, raz nazywanymi „Wigilią polską” innym razem „Kolędą polską”. Przez pierwsze dwa lata spotkaniom towarzyszył imponujący album z kolędami wydawany przez Prowincjonalną Oficynę Wydawniczą z Bochni pod tytułem *Bóg się rodzi. Kolędy*.

Idea spotykania się i wspólnego śpiewania kolęd nie jest wszakże nowa. Ta, o której chcemy opowiedzieć zaczęła się w roku 1999, a właściwie w karnawale 2000 roku. Związana była poniekąd z telewizją publiczną, bowiem współorganizowana była przez tego nadawcę wspólnie z biurem Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL.

Corocznie 6 stycznia przypada – jak wiadomo – Święto Trzech Króli, obchodzone w Kościele katolickim, jako dzień Objawienia Pańskiego. W dniu tym, już w nowym XXI wieku, zaproszono do Teatru Polskiego w Warszawie blisko tysięczną grupę działaczy społecznych, przedstawicieli kultury z całej Polski. Właśnie na wspólne śpiewanie. Po zwyczajowych przemówieniach zgromadzeni obejrzeli ludowe misterium spisane przez Leona Schillera pod prostą nazwą *Pastoralka*. Potem wszyscy śpiewali się opłatkami, dalej śpiewali i biesiadowali.

Odtąd corocznie spotykano się z okazji kolejnego Bożego Narodzenia, zapraszając uczestników z całej Polski. Kolędowano w gmachu PSL przy ulicy Grzybowskiej, innym razem w Centrum Kongresowym na Woli, jeszcze innym w Teatrze Roma.

W 2002 roku zaproszono grono działaczy kultury i artystów do Teatru Roma na spektakl *Wigilia polska*. Wręczono wtedy po raz pierwszy Nagrodę im. Władysława Orkana. W pierwszej edycji Nagrody Kapituła nagrodziła czterech wybitnych współczesnych pisarzy: Józefa Barana, Henryka Cyganika, Juliana Kawalca i Mikołaja Samojlika. Z czasem rozeszły się drogi cyklicznych spotkań galowych związanych z Nagrodą im. Władysława Orka-

na. Przeniesiono je na maj, kiedy to przy okazji dnia Zesłania Ducha Świętego organizowane są tradycyjne obchody Święta Ludowego.

„Kolęda polska” organizowana była nadal w swych tradycyjnych terminach, choć nie zawsze było to Święto Trzech Króli. Od 2010 roku wspólnego przygotowywania podjęły się instytucje, dla których organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego: Muzeum Niepodległości, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Mazowieckie w Płocku i Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Idea wyróżniania Nagrodą Orkana przyjęła się, mało – zaczęła stawać się potrzebna. Zyskiwała nowych współorganizatorów, nowe ośrodki zapraszały do zorganizowania na swoim terenie Gali Nagrody. Po Zakopanem, Porębie Wielkiej i Koninkach zaproszono organizatorów do Bielska Białej, później do Żywca. Od 2010 roku przeniesiono coroczne finały na Mazowsze, do Sokołowa Podlaskiego, później do Bieżunia. W 2015 roku zaproszono wszystkich do Opinogóry, gdzie znajduje się znakomicie zrewitalizowana substancja rodowa Krasińskich, dziś Muzeum Romantyzmu.

Idea-instytucja ustanowiona przez wymienionych wyżej prywatnych donatorów, kontynuowana przez „Ziemie Bocheńską.

Stowarzyszenie Rozwoju Regionu”, Fundację Kultury Wsi ZMW oraz Fundację im. Karola Eugeniusza Lewakowskiego, a od 2014 roku realizowana przez specjalnie powołaną Fundację im. Władysława Orkana, organizuje życie kulturowe polskiej prowincji do dnia dzisiejszego, trzyście już lat.

Założenia ideowe nagrody

Założenia tej nagrody wprost nawiązują do ideałów jej patrona, wybitnego pisarza, twórcy nowożytnych założeń ruchów regionalistycznych. Przesłaniem jego wierszy, dramatów i prozy – niesłusznie zapomnianym, bo wynikającym z ideałów dziewiętnastowiecznej młodopolszczyzny – było wielkie dzieło obrony ludzi biednych, wykluczonych, poniżanych, wyzyskiwanych oraz pokrzywdzonych przez los, politykę i warunki społeczne. Celem nadrzędnym zaś – używając współczesnego języka – było dążenie do zrównania warunków życia i tworzenia dla wszystkich zdolnych, aktywnych, twórczych. Nagroda podkreślać miała wartości działalności artystycznej, ale też służyć wsparciem i pomocą wszystkim, którzy potrzebują przyjacielskiej dłoni, również tym znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Leszek Żuliński – autor pierwszego statutu nagrody – pisał, że „nagroda łączy

w swej idei promocję sztuki i talentu”, dodając też, że przyznawana będzie artystom i twórcom różnych dziedzin kultury, „ze szczególną preferencją” dla przedstawicieli małych ośrodków i wsi oraz polskiej prowincji.

Podczas corocznych imprez orkanowskich „oficjele” często deklamowali *Przygrzywkę* Władysława Orkana:

Ukochałem lud biedny nad miarę –

Bom się jego pieśnią wykołysał...

Ukochałem zwyczaję i gwarę –

Które, dziecko, z piersi jegom wyssał.

Co mię wiąże z ludem jeszcze szczerzej,

Powiem – choć mi wielu wiary nie da:

To niedola, która w nim się szerzy –

Oto wspólna towarzyszka – bieda...

Przesłanie Władysława Orkana stało się aktualne, nawet w XXI wieku.

Podsumowanie

Do roku 2014 wyłoniono 80 laureatów. To jest wielkie osiągnięcie społecznych organizatorów. Wokół idei orkanowych stworzył się samoistny ruch intelektualny i społeczny. Nagroda im. Władysława Orkana ma już swoją markę, w Internecie możemy przeczytać kilka tysięcy informacji poświęconych tej idei. Wielu nagrodzonych podaje

wiadomości o uhonorowaniu na swoich stronach internetowych, portale społecznościowe wymieniają uwagi o poszczególnych beneficjentach. Piszą o „orkanach” gazety regionalne i lokalne, politycy na swoich stronach internetowych, samorządowcy. Służby promocyjne poszczególnych gmin i miast, organizatorów corocznej gali, załączają sprawozdania, fotoreportaże. Tygodnik „Przegląd” zamieszcza artykuły informacyjne i publicystyczne. „Ziemia Bocheńska. Stowarzyszenie Rozwoju Regionu”, pierwszy patron i mecenas nagrody, Fundacja im. Karola Eugeniusza Lewakowskiego oraz Fundacja im. Władysława Orkana, obecnie główny patron, informują swoich członków i sympatyków o wszystkich akcjach (zob. odpowiednie strony internetowe, też strony domowe

laureatów). Leszek Howath, stały partner organizatorów towarzyszy wszystkim działaniom poprzez swój znakomity portal poświęcony potrawom regionalnym.

Myśl ideowa Władysława Orkana żyje, żyją jego koncepcje konstytuujące ruch regionalistyczny. Profesor Bolesław Faron organizuje coroczne konferencje naukowe poświęcone recepcji twórczości Władysława Orkana. Przyjedzie też zapewne czas przypomnienia jego dorobku literackiego...

Tadeusz Skoczek

Tekst wygłoszony na konferencji *Władysław Orkan. Piewca Gorców i Podhala*, która odbywała się w Koininkach w dniach 21–23 maja 2015 roku.